Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 141 Kraków, poniedziałek 24 czerwca 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Polska rzeczywistość

Polska jest republiką. Postanawia to konstytucja, która w art. 2 powiada, że władza zwierzchnia w Rzplitej należy do narodu. Zewnętrznym wyrazem ustroju republikańskiego jest to, że na czele państwa stoi wybrany na ograniczony okres czasu prezydent, nie zaś dziedziczny król.

Polska jest republiką konstytucyjną. Wynika to znowu z konstytucji z 17 marca 1921, wedle której organami narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, a więc one uchwalają prawa i bez nich żadna ustawa nikogo do posłuszeństwa nie obowiązuje.

Polska jest też republiką demokratyczną, ponieważ konstytucja gwarantuje wszystkim obywatelom równość wobec prawa, nie uznaje rożnic narodowych i religijnych, zniosła przywileje rodowe i majątkowe, dała demokratyczne prawo wyborcze.

Polska jest republiką rządzoną parlamentarnie, ponieważ konstytucja w art. 58 postanawia odpowiedzialność ministrów i zmusza ministra do ustąpienia na żądanie Sejmu.

Bardzo to piękne zasady, których nie powstydziłyby się państwa od naszego starsze, o silniejszych tradycjach konstytucyjnych. Bardzo to piękne przepisy — naturalnie niecałkiem doskonałe — na podstawie których jednak państwo mogłoby iść na drodze dalszego rozwoju instytucji demokratycznych, ale... O to ale właśnie chodzi, gdyż u nas, jak może nigdzie indziej rzeczywistość kłóci się z teorją, praktyka całkiem inny wytworzyła stan rzeczy aniżeli obowiązujące jeszcze prawo postanawia.

Republiką Polska jeszcze jest. Zamachu na ustrój republikański nie było i nie jest on prawdopodobny. Ruchu monarchistycznego u nas prawie niema; są wprawdzie ludzie głoszący się monarchistami, ale ich poczynania sprawiają opinji publicznej najmniej kłopotu i trosk — ot, garstka nieszkodliwych maniaków. Szkoda o tem mówić.

Republiką konstytucyjną Polska też jeszcze jest, przynajmniej nie dokonano dotąd zamachu na całość konstytucji, naruszając tylko poszczególne postanowienia. Najgłówniejszą jednak w dziedzinie rzeczą jest fakt, że mniejwięcej od r. 1927 konstytucja została prawie w zupełności pozbawiona podstawowego swego organu: Sejmu. Niezwoływanie Sejmu względnie zwoływanie go wyłącznie na sesję budżetową pozbawia naród organu, który ma być wykonawcą jego woli. Może postępowanie takie zgodne jest z literą konstytucji wedle poczynionych w niej zmian, ale z pewnością niezgodne jest z jej duchem, z którego można i musi się wyprowadzić wniosek, że Sejm powinien obradować w permanencji, z uwzględnieniem koniecznych na ferje przerw. Ta jedna okoliczność, że głos Sejmu jest wyłączony w pracy ustawodawczej przekreśla wszystkie piękne postanowienia konstytucyjne o Sejmie jako organie narodu. Zamiast Sejmu mamy biurokrację w różnych jej stopniowaniach; zamiast ustawodawstwa wyłącznie dla Sejmu zastrzeżonego mamy rozporządzenie ministerjalne, pod względem formalnym legalne, zaś co do ducha będące policzkiem dla praworządności, jak ją konstytucja pojmuje i ustanawia.

Czy jesteśmy jeszcze republiką demokratyczną? Nie na samem uznaniu równości obywateli wobec prawa polega demokracja. Jeżeli o ten szczegół chodzi, to nie doszliśmy jeszcze w zupełności do przekreślenia tego postulatu demokratycznego, ale w ogólności jesteśmy republiką demokratyczną „złagodzoną" manierami dyktatorskiemi tem gorszemi właśnie dla tego, że osłaniają się płaszczykiem demokracji. Cóż z tego, że te i owe — powiedzmy wszystkie — przepisy konstytucyjne jeszcze nie zostały zniesione, kiedy w rzeczywistości postępuje się tak, jakby ich nie było! Czy demokracja polega na tem, że ministrami, dyrektorami departamentów, dowodzącymi generałami itd. nie są książęta i hrabiowie, tylko synowie mieszczańscy i chłopscy? Hierarchja sama jeszcze demokracji nie robi; widzimy to przykładowo na Włoszech, gdzie syn chłopski sprawuje dyktaturę niegorszej od dziedzicznego monarchy, gdzie pomocnikami jego są indywidua bez tytułów rodowych, a jednak tak dobrze umieją stosować dyktatorskie rozkazy swego szefa.

Rażącym przykładem braku demokracji w tej demokratycznej republice jest nie ordynacja wyborcza, ale jej wykonanie. W żadnem z państw, w którem demokracja nie została zdegradowana do pustego dźwięku, nie wykonywuje się ordynacji wyborczej tak, jak to miało miejsce u nas w okresie listopad 1927 — marzec 1928. Setki protestów wyborczych, ilość przy poprzednich wyborach nieznana, świadczy, w jaki sposób rząd i jego organa pojęły nakazaną im bezpartyjność wobec walk między stronnictwami. Możnaby powiedzieć: cel

Przedstawiciele Międzynarodówki w Polsce

Niektóre pisma narodowo - demokratyczne wystąpiły z rodzajem „protestu" przeciwko przyjazdowi do Polski przedstawicieli Międzynarodówki Socjalistycznej, jako, że przyjazd ten ma rzekomo oznaczać „mieszanie obcych czynników do naszych spraw wewętrznych".

Sam „zarzut" jest, naturalnie, głupstwem; mówiąc zresztą nawiasem, komu, jak komu, ale narodowej demokracji najmniej przystoi wdziewać na siebie togę w danym zakresie „purytańską", bo pamiętamy jeszcze wszyscy doskonale politykę t. zw. Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu w listopadzie i grudniu roku 1918, pamiętamy „podbechtywanie" szefów wojskowych misji aljanckich przeciwko Naczelnemu Wodzowi w dobie inwazji bolszewickiej itd. Pozatem warto zauważyć, że świat mieszczański zarówno narodowo-demokratyczny, jak i „sanacyjny", — uważa za rzecz zgoła zrozumiałą i naturalną, że polscy mężowie zaufania kapitału zasiadają sobie najspokojniej w „radach nadzorczych" wszelakich obcych „koncernów", które w praktyce podporządkowują jaskrawo rzeczywiste potrzeby gospodarcze Polski interesom gospodarczym innych krajów, — skoro wszakże występują na światło dzienne objawy międzynarodowej solidarności mas pracujących, — wtedy pełen jest „gniewu" i... frazesu nacjonalistycznego.

Walka o demokrację nie stanowi nigdzie na świecie zagadnienia „wewnętrznego"; przekroczyła oddawna granice państw poszczególnych, tak samo, jak przekroczył je — o wiele dawniej — **kapitalizm.** Zwycięstwo demokracji w Polsce byłoby zarazem zwycięstwem demokracji zachodu; klęska demokracji we Włoszech, naprzykład, była i naszą klęską. **Tak wygląda życie.** A bieg dziejów sprawił, że losy demokracji przeszły z rąk załamującego się liberalizmu i radykalizmu mieszczańskiego w ręce Socjalizmu i klasy robotniczej. Co do nas, mamy również przeświadczenie najgłębsze, iż **nasza walka o demokrację w Polsce jest jednocześnie walką o jutro Polski, o utrwalenie jej bytu niepodległego,** o jej rolę samodzielną i twórczą pośród narodów.

Polska Partja Socjalistyczna, organizując w ścisłem porozumieniu z sekretarjatem **Międzynarodówki,** wspaniałe manifestacje w Warszawie i w Łodzi, — chciała niejako „uplastycznić", unaocznić te wszystkie **prawdy w świadomości,** w odczuwaniu najszerszych mas. **Cel został całkowicie osiągnięty.** Pośrednio. zaś robotnik polski, a warszawski w szczególności, zrozumiał doskonale przy tej sposobności, jakim **cynicznym kłamstwem** było twierdzenie przywódców BBS, jakoby należeli do rodziny socjalistycznej i oni, jakoby reprezentowali jakiś „odłam" Socjalizmu polskiego. **„Przedświt"** się mylił; owszem, dostarczyliśmy egzemplarze wtorkowe naszym gościom; tylko oni sami nie mieli ochoty tego „studjować"; a jeden z nich powiedział poprostu: „nic mnie nie obchodzi, co piszą do nas i o nas — **renegaci".**

Przeżyliśmy piękne dni. Ujawniliśmy miejsce zaszczytne, jakie zajmuje PPS w Międzynarodówce. Stwierdziliśmy publicznie fakt, że solidarność międzynarodowa Socjalizmu nie jest czczym frazesem. I pokazałśmy Europie prawdę, że Polska Pracująca — świadoma i zorganizowana — to nie „sanacja", nie narodowa demokracja i nie komunizm.

Z dumą serdeczną i ze spokojną pewnością siebie pożegnaliśmy w Łodzi przeważną część delegacji, która musiała już opuścić Rzeczpospolitą.

Kraków robotniczy powita jeszcze tow. **Vandervelde'a.**

TOWARZYSZE! OBYWATELE! ROBOTNICY KRAKOWA!

W niedzielę 23 czerwca o godzinie 10'30 przedpołudniem **w sali Starego Teatru** odbędzie się

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE

na którem

Tow. Emil Vandervelde

długoletni przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej, poseł do parlamentu belgijskiego, były minister sprawiedliwości i spraw zagranicznych Belgji, jeden z najznakomitszych wodzów międzynarodowego socjalizmu

wygłosi odczyt pod tytułem:

Zagadnienie demokracji i dyktatury.

TOWARZYSZE!

Wzywamy Was do wzięcia masowego udziału w niedzielnem zgromadzeniu!

Niech żyje **międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!**

Niech żyje socjalizm!

Wstęp wolny!

OKR PPS Kraków-miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

uświęca środki, albo niehonorowo ale zdrowo — dla wzmocnienia tej władzy, która mieni się władzą wykonawczą w demokratycznej republice, można było „poprawić los" tj. zdobyć kosztem prawa jak najwięcej mandatów. Jaki jednak marny rezultat tego łamania. I jacy to ludzie uznani zostali za godnych, aby dla ich mandatu przejść do porządku dziennego nad prawem, moralnością, zwykłą przyzwoitością!

Ostatnia rzecz, najboleśniejsza i najbardziej przez obecnych naszych rządzących zawiniona: co oni zrobili z parlamentarnie rządzonej republiki, jak oni pojmują swą odpowiedzialność wobec Sejmu. Nazwano niedawno w prasie sanacyjnej Sejm „czynnikiem bezczynnym" — to jest prawda: na rozpędzenie czy pozbycie się go w inny sposób nie mają odwagi, ale nie dopuścić do jego obrad — to uważają za dopuszczalne, bo mają za sobą literę prawa. A cóż się dzieje nawet z obradującym Sejmem, jaki walor mają jego uchwały, jak się je wykonuje? Widzieliśmy to na niewykonaniu uchwały o zniesieniu dekretu prasowego; widzieliśmy to na machinacjach dla uniemożliwienia Sejmowi poczynienia zmian w dekrecie sądowym; widzieliśmy to najdobitniej na — niejednokrotnych i nieodzownych — przekroczeniach budżetowych i na sposobach, jakiemi to nadużycie usprawiedliwiano. Odpowiedzialność ministrów, ten stos pacierzowy parlamentarnego ustroju, stała się u nas fikcją i to w tym stopniu, że są ministrowie nietykalni nawet wtedy, gdy popełniają pospolitą obrazę honoru, za którą każdy inny obywatel musiałby odpowiadać przed sądem. O tem, żeby Sejm mógł wyegzekwować swe prawo na ministrze, któremu pośrednio wyraża wotum nieufności, t. j. zmusił go do ustąpienia, niema mowy. Tylko u nas może się zdarzyć, że minister, któremu skreślono albo zmniejszono fundusz dyspozycyjny, pozostaje na stanowisku i jeszcze się przechwala, że ustąpi tylko na rozkaz pewnej jednostki, gdy ta już jego służby nie będzie potrzebowała czy chciała.

Powiadają, że każdy naród ma taki rząd, na jaki zasługuje. My widocznie zasługujemy na to, aby nami rządzono; widocznie nie dorośliśmy jeszcze do tego, abyśmy się sami rządzili. Tak na oko wygląda, bo są przecież ludzie, którzy mają satysfakcję z tego, co się u nas dzieje, a jeszcze więcej jest takich, którzy z tego stanu rzeczy ciągną korzyści. Są ludzie, którzy się cieszą, gdy mogą kopnąć demokrację i jej urządzenia — taksamo, jak są ludzie, którzy przenoszą stęchłe powietrze nad świeże. Tak niestety jest i dlatego rzeczywistość polska jest tak smutną i beznadziejną. Mamy jeszcze dużo pozorów, ale ani odrobiny treści.

Koniec polityki taniego chleba

Jednem z „wielkich czynów" poprzedniego rządu p. Bartla była polityka taniego chleba. Nie zważając na narzekania agrarjuszy i ich protektorów rząd zakazał względnie obłożył cłem wywóz zboża i dla uniezależnienia konsumcji od rolników przetrzymujących zboże w najkrytyczniejszym czasie zrobił rezerwy zbożowe — słowem wszystko było na to, aby miastom zapewnić możliwie tani chleb.

W rzeczywistości jednak chleb nie potaniał w tymsamym stosunku, co żyto. Rząd względnie stojące pod jego wpływem autonomiczne władze nie bardzo chciały dokuczać rolnikom, którzy przecież są obecnie podporą rządu. Na oko od czasu do czasu obniżano cenę chleba 1—2 grosze, a żyto w dalszym ciągu spadało zagranicą i u nas o grube złote. Wytworzyła się wielka dysproporcja między ceną zboża a ceną chleba, rząd zaczął ze stratą pozbywać się zakupionych zapasów — na całej linji nastąpiła likwidacja polityki poprzedniego rządu.

Już zniesiono zakaz wywozu żyta, już niema żadnych ograniczeń co do przemiału, a przynajmnej w praktyce ich się nie wykonuje — jedna tylko jest jeszcze przeszkoda w masowym wywozie, przeszkoda, na którą rząd nie ma wpływu: zagranicą żyto jest tańsze niż u nas, wskutek czego wywóz nie kalkuluje się. Tymczasem rolnicy, handlarze i piekarze odbijają się na pszenicy — ta jest w silniejszej od żyta pozycji, nadmiaru jej niema, wskutek czego jej i bułek ceny są jeszcze na „odpowiednim" poziomie.

Rząd, likwidując poprzednią politykę, ma — jak powiadają — na oku ten cel, aby rolnictwu zapewnić rentowność jego pracy. Pytanie tylko, co należy pod rentownością rozumieć. Zapewne że w kampanji 1926/27, kiedy były u nas orgje wywozowe, rolnictwo było bardzo rentownym interesem, przestało zaś niem być, gdy wskutek nieurodzaju z jednej a nacisku na bilans handlowy przez przywóz zboża z drugiej strony nie można już było tych orgji uprawiać i trzeba było kontentować się rynkiem wewnętrznym nie tak obfitym w śmietankę jak zagraniczne. Czy mimo to rolnikom źle się działo i jakim? Małym a nawet średnim z pewnością, oni wskutek taniości zboża a drożyzny artykułów przemysłowych rzeczywiście popadli w opłakany stan. Natomiast wielcy rolnicy doznali takiego poparcia, tyle i z tylu źródeł spłynęło na nich kredytów, że mogli sobie pozwolić na sabotowanie rynku t. j. na przetrzymywanie zapasów, które teraz straciły na wartości.

Pisaliśmy niedawno i podtrzymujemy to, że rolnictwo jako największy jeszcze u nas warsztat pracy ma prawo do opieki i pomocy ze strony państwa, ale — dodaliśmy i powtarzamy obecnie — nie może to mieć miejsce kosztem innych warstw pracujących. Klasa robotnicza, która żadnej pomocy ze strony rządu nie otrzymuje, zdana na własne siły a w walce z wyzyskiem mająca z reguły władzę państwową przeciw sobie — ta klasa ma conajmniej prawo do życia w granicach zakreślonych jej bez kwestji szczupłemi zarobkami. Nie chodzi o politykę taniego czy drogiego chleba, ale o politykę możliwych do wytrzymania cen chleba, tyle zapłacić za ten podstawowy artykuł, ile w stosunku do zarobku na niego przypada. Jednostronne względy na interesy rolników są równoznaczne z krzywdzeniem klas pracujących, a przeciw takiemu krzywdzeniu będzie się ona bronić. Pomoc rolnikom — tak, ale nie kosztem tych, którzy są w gorszem jeszcze niż oni położeniu.

KAROL IRZYKOWSKI

Polska Wystawa Krajowa w Poznaniu

jako egzamin i sprawozdanie

Przechodząc w mieście koło świetnej wystawy sklepowej, robotnik, chłop, zatrzyma się chwilę, spojrzy na ukazane tam wspaniałości, pomyśli: to wszystko nie dla mnie i machnie ręką i pójdzie za swoim celem dalej. A wystawa krajowa w Poznaniu — jestże i ona czemś tak samo obojętnem dla ludzi ciężkiej pracy?

Z tem się ma rzecz tak samo, jak kiedy dawniej ludzie ci mówili: co nas obchodzi Polska! To jest Polska panów! To ich interes! Aż kiedy sami zaczęli krwawo i mozolnie odbudowywać Polskę, po czuli, że ona jest także ich interesem, i to w mierze większej, największej. Nic co jest polskiego, nie jest mi obcem — mówi dziś proletarjusz, i dodaje: i nic co jest polskiego, nie powinno się ukrywać przedemną.

Dotychczasowe targi dzielnicowe, poznański i lwowski, miały charakter kupiecki, wystawiano tam towary na pokaz, dla reklamy. Obecna wystawa krajowa, pierwsza w niepodległej Polsce, jest czemś innem. To nie jeszcze jeden targ, choć większy i ogólny, ani suma wielu targów; nie o reklamę produktów w niej chodzi, lecz, jak dziś sami wystawcy mówią, — o egzamin. Egzamin z czego? Oczywiście z wytwórczości, albowiem wyroby przemysłowe i okazy produkcji rolniczej na wystawie tej przeważają. Ale oprócz pawilonów przemysłowych mamy na wystawie jeszcze pawilony rządowe, gdzie wszystkie ministerstwa wystawiły swoje „eksponaty". Eksponaty? Ale przecież, prócz działu monopolów, leśnictwa, prócz paru fabryk i kopalni, rząd w zasadzie nie trudni się wytwórczością. To też większą część jego eksponatów są słusznie sprawozdania, przekroje poglądowe działalności jego ministerstw. W jeszcze większej mierze sprawozdaniami są eksponaty złożone w pawilonie samorządów i banków. Tak tedy wystawa z egzaminu przechodzi w tych działach w sprawozdanie.

I ten charakter sprawozdawczy wystawy, może mimo woli wystawców, przebija się także na wielu innych jej punktach. Można nawet obserwować gdzieniegdzie, jak stara metoda kapitalistyczna, reklamy i „egzaminu", walczy z naturalną obywatelską potrzebą jawnego sprawozdania.

Przedsiębiorstwo wystawia swój wytwór jako towar, — można go oglądać w stosach, pudłach, gablotkach, pakach, w próbkach wielkich i małych, w stanie surowym i w produktach dalszych. Gdy chce jeszcze bardziej zaatakować oczy widza, pokazuje także sam przebieg wyrobu, maszyny funkcjonują na sali wystawowej niejako nago i publicznie. Tak jest n. p. z wyrobem sztucznego jedwabiu: widzimy, jak z surowca wysnuwa się 10 nitek, skręca się w jedną, nawija na szpulkę, przechodzi na warsztat tkacki, — opodal zaś stoi prawdziwy kościółek zbytku, w którym złożone są przeróżne dalsze wyroby z tej przędzy: tkaniny, kołdry, poduszki, ubiory, wstążki, koronki, makaty. Ale obok figurują też cyfry popisowe: produkcja przędzy podana jest w kilometrach, wymienia się ilość eksportu, a jedna z fabryk, przetwarzających ten sztuczny jedwab, podaje liczbę zatrudnionych u siebie robotników. Wszak jest to cyfra tak samo ozdobna jak cyfra produkcji i eksportu, a kwestjonarjusz, rozesłany wystawcom ubiegającym się o nagrody, zawiera nawet odpowiednią rubrykę do wypełnienia. Przedsiębiorstw w tej formie jawnych jest sporo, a od takiego „egzaminu" już tylko krok do prawdziwego sprawozdania, czyli — jak się to wstydliwiej nazywa — do bilansu.

Takie sprawozdanie byłoby jeszcze ściślejsze, gdybyśmy się nadto dowiedzieli, jakie płace otrzymywali robotnicy, ile za towar płacono w kraju i za granicą, i jakie były zyski. Na tę szczerość i dokładność sprawozdawczą pozwolił sobie jednak tylko rząd (n. p. w pawilonie komunikacji). W pawilonie ciężkiego przemysłu pokazuje się przekrój kopalni; można się pouczyć, jak się wydobywa węgiel; św. Barbara, patronka górników, w posągu czuwa nad tym wspaniałym modelem. Ilości wydobycia, eksportu i konsumcji wewnętrznej wymienione są szczegółowo, ale znowu brak cyfr dotyczących płac, cen, zarobków i zysków. A przecież obraz krążenia krwi gospodarczej dopiero wtedy byłby całkowity.

(Dokończenie nastąpi).

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

POSEŁ ANTONI PAJĄK

Szaleńcy

JAK „SANACJA" NISZCZY WIĄZADŁA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ

Po trzech latach rządów „sanacyjnych", działacze czolowi pomajowego systemu rządzenia stanęli wobec chronicznego kryzysu gospodarczego, oraz własnej niemocy wewnętrznej, bez świadomości co uczynić dalej. Z przerażeniem zobaczyli własną klęskę i bliski koniec swoich rządów.

Chcieli nastraszyć Sejm i zmusić go do uległości, a tymczasem żaden jeszcze Rząd nie otrzymał tylu cięgów od Sejmu, co rząd sanacyjny.

Chcieli narzucić zmianę konstytucji, obecnie nie marzą nawet o próbie przeprowadzenia swego projektu w normalnej drodze.

Zapewniali, że oczyszczą życie publiczne w Polsce od nadużyć, oszustw, korupcji i szantażu, a nigdy zbrodnie te nie szerzyły się w tak zatrważającej liczbie, jak obecnie.

Usiłowali zjednoczyć całe społeczeństwo w obozie rządowym, tymczasem pogłębili różnice polityczne i doprowadzili walkę polityczną do największego napięcia.

Obiecywali ludności przed wyborami szczęście i dobrobyt, a doprowadzili do chronicznego przesilenia gospodarczego i powszechnej nędzy na wsi i wśród sfer robotniczych i urzędniczych.

W chwili obecnej „sanacja" przypomina szaleńca, który dostawszy obłędu zniszczył wszystko około siebie, a ochłonąwszy chwilowo ze zdziwieniem i przerażeniem wodził wzrokiem po dokonanem spustoszeniu, zanim nie wpadł w nową furje i zadał sam sobie śmierć.

Przewódcy i odpowiedzialni kierownicy obozu BB wpadli właśnie w tą śmiertelną furję, po uprzytomnieniu sobie straszliwego spustoszenia, jakiego stali się sprawcami.

Zachodzi jednak obawa, że szaleńcy uśmiercą Państwo polskie, że zniszczą jego wiązadła, zanim społeczeństwo zdąży nałożyć im kaftan bezpieczeństwa.

W obawie o utratę posad i posadek, w obawie przed ujawnieniem straszliwej korupcji, jaka jest chlebem codziennym niektórych czynników obozu pomajowego, postanowiła „sanacja" utrzymać się u władzy za wszelką cenę.

Rzucono nowe hasło — zniszczyć demokrację, zniszczyć PPS, która przeciwstawia się skutecznie azjatyckiemu systemowi wychowania Narodu w pokorze i uległości. Nie byle kto, gdyż sam prezes BB, pułkownik i poseł Sławek na zjeździe w Łodzi woła: **„Zmusimy opozycję do uległości. Połamiemy im kości!"**

Niszczy się samorząd w Kasach Chorych, samorządach, gwoli zatrzymania przez „sanację" władzy. W miejsce bezpłatnie pracujących prezesów, mianuje się komisarzy rządowych doskonale płatnych (3.500 zł. miesięcznie), na które to stanowiska przychodzą ludzie z BB.

Łamie się prawo, konfiskuje pisma, niszczy się wolę ludności za pomocą policji i nakazów starościńskich.

Dowodem tego ostatnie wybory do samorządu miasta Lublina. A skutek — komuniści otrzymują **7.000 głosów** wobec **1.000 głosów** w 1927 r. Popierana przez wojewodę Remiszewskiego BBS zdobywa z pomocą policji z trudem 1 mandat i 700 głosów. **PPS mimo straszliwego teroru, zakazu wszelkich zgromadzeń, aresztowania jej działaczy zdobywa 3.200 głosów i 4 mandaty.**

Wybory do Kasy Chorych w Pabjanicach stwierdziły również zupełną porażkę BBS i olbrzymi wzrost głosów komunistycznych. To samo miało miejsce w Ostrowcu, siedzibie posła **Pączka** z BB.

Wieś na skutek nędzy i nacisku administracji radykalizuje się w szybkiem tempie. Klasa robotnicza, będąca świadkiem niszczenia zasad demokracji parlamentarnej jest podatnym materjałem do agitacji wywrotowej, zwłaszcza w okresie szerzącego się bezrobocia.

A obóz pomajowego systemu rządzenia **„łamie kości PPS"**. Szaleńcy z BB nie rozumieją, że PPS kości łamał carat, a zniszczyć jej nie potrafił, tylko przyspieszył ruinę własnego bytu i państwa.

Każdy rozumny polityk w Polsce wie, że jedyną zaporą przeciwko komunizmowi była i jest PPS. Przyznają to sami komuniści w swych pismach i odezwach.

Tą właśnie zaporę zniszczyć poleca Komintern III Międzynarodówki w Moskwie. Tą zaporę postanowił właśnie zniszczyć i p. pułkownik Sławek.

Jedni i drudzy w interesie dyktatury, przeciwko demokracji. W jednym szeregu ze Stalinem maszeruje „sanacja", która stworzyła BBS dla ułatwienia sobie niecnej roboty.

Szaleńcy nie widzą, że pozbawiając polskiego robotnika socjalistę możności wpływu na rządy w Polsce, gwałtem wpychają go w szeregi komunizmu, podkładając w ten sposób zapalone lonty pod wiązadła państwowości polskiej.

I pomyśleć, że czynią to ludzie, z których wielu bądź co bądź pięknie się zapisało w historji walk o Niepodległość Polski.

Tragedja tem większa, — rezultaty ich pracy tem smutniejsze.

Lud pracujący musi skupić się tem silniej pod wypróbowanym sztandarem PPS, gdyż walka o demokrację w Polsce pociąga za sobą obowiązek walki o Niepodległy byt państwowy.

PPS nie zdradzi sztandaru, na którym hasło Niepodległości. Bronić będzie całości państwa i prawa w tem państwie zarówno przed zewnętrznym, jak i wewnętrznym wrogiem.

Szaleńcza polityka BB musi się skończyć, jeśli nie ma skończyć się nasz byt niepodległy.

—ooo—

Łódź nie otrzymała jeszcze pożyczki rządowej

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Łódź, 21 czerwca.

Wobec ukazania się w „sanacyjnych" dziennikach łódzkich prowokacyjnych i kłamliwych informacyj, jakoby Magistrat m. Łodzi w związku z przyrzeczoną lecz nieotrzymaną jeszcze pożyczką skarbową 1 miljona złotych — zobowiązał się przed władzami wojewódzkiemi do zatrudnienia za te pieniądze 3000 (!) nowych robotników — Prezydjum magistratu m. Łodzi zakomunikowało nam następujące wyjaśnienia:

W ubiegłych latach samorząd łódzki otrzymywał corocznie na roboty sezonowe i budowlane ok. 10 miljonów złotych, dzięki czemu można było zatrudniać znaczną ilość bezrobotnych (w r. 1927 — 3.000, w r. 1928 — 4.000). W roku bieżącym — jak wiadomo — pomimo najenergiczniejszych i oddawna trwających wysiłków i zabiegów u władz centralnych, Magistrat, jak dotychczas, nie otrzymał od rządu żadnych absolutnie funduszów na roboty sezonowe, zaś z przyznanej ostatnio dopiero pożyczki 1 miljona złotych ani jedna rata jeszcze do kasy miejskiej nie wpłynęła.

Mimo ciężki stan finansów miejskich, będący odbiciem niepomyślnej konjunktury ogólnej, samorząd miejski — licząc się z faktem istnienia ok. 20.000 bezrobotnych na terenie m. Łodzi — poczynił jak najdalej idące starania, by choć część tej armji głodnych zatrudnić przy robotach miejskich. Dzięki przeprowadzonym redukcjom budżetowym, dokonywanym, oczywiście, nie z korzyścią dla bieżących potrzeb miesta i pewnym nadwyżkom kasowym z roku poprzedniego. Magistrat zdołał, poczynając od miesiąca ubiegłego do chwili obecnej, zatrudnić na 2 zmiany ok. 2.800 robotników, wyłącznie z funduszów miejskich, bez żadnej pomocy rządowej.

W związku z przyznaniem samorządowi z funduszów obrotowych Ministerstwa Skarbu pożyczki w kwocie 1 miljona zł., odbyły się w Urzędzie Wojewódzkim konferencje, których wynik w sposób kłamliwy i wysoce tendencyjny przedstawiony został w pismach „sanacyjnych". Wbrew prowokacyjnym informacjom tych pism, nikt z przedstawicieli Magistratu nie zobowiązał się bynajmniej do przyjęcia 3.000 (!) nowych robotników sezonowych, lecz przeciwnie, reprezentanci samorządu oświadczyli kategorycznie, że 1-miljonowa pożyczka, dotychczas jeszcze nieotrzymana pozwoli zwiększyć ilość zatrudnionych robotników conajwyżej o 300, zaś reszta tej pożyczki musi być zużyta na pokrycie przynajmniej części zobowiązań Magistratu względem już zatrudnionych przezeń 2.800 robotników.

Publikacjami pism „sanacyjnych", podżegającemi bezrobotnych już od szeregu dni do czynnych wystąpień i demonstracyj przeciwko władzom miejskim, zajmie się niewątpliwie urząd prokuratorski. Narazie stwierdzić należy, że agitacja tych dzienników, uprawiana w sposób najbardziej cyniczny i demagogiczny, wydała już w dniu wczorajszym pożądane widocznie dla burzycieli ładu publicznego owoce. Oto na Polesie Konstantynowskie, do robót plantacyjnych, stawiło się samowolnie kilkuset bezrobotnych, przychodząc najwidoczniej po pracę „przyrzeczoną" im na szpaltach „sanacyjnej" prasy. Rzecz prosta, że Magistrat, jako odpowiedzialny za gospodarkę i fundusze miejskie żadnej samowoli na robotach miejskich tolerować nie może i zakłócających normalny tok tych robót zmuszony będzie pociągać do odpowiedzialności. Da to niewątpliwie okazję do wykrycia moralnych sprawców i instygatorów zaburzeń, które — rzecz prosta — ani dla Państwa, ani dla miasta pożądane być nie mogą. Przeciwko podżegającym bezrobotnych do awantur i zamieszek dziennikom Magistrat podejmie właściwe kroki u władz administracyjnych względnie sądowych.

Sprawozdanie Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy we Lwowie za rok 1928

Zamknięcie rachunków i sprawozdanie Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy we Lwowie za rok 1928 zostały już opracowane i będą przedłożone Walnemu Zgromadzeniu Delegatów, które się odbędzie w dniu 29 czerwca 1929.

Sprawozdanie wykazuje, że ilość osób ubezpieczonych w Zakładzie wzrosła w roku 1928 do liczby 37087, czyli w porównaniu z rokiem 1927 (26028) przyrost wynosi 11059 osób (42.49%). — W cyfrze 26028 z r. 1927 mieściła się liczba 2929 ubezpieczonych pracowników Umysłowych Śląska Cieszyńskiego, którzy z dniem 1 I. 1928 przeszli do ubezpieczenia w Z. U. P. U. w Królewskiej Hucie, natomiast Zakład lwowski objął ubezpieczenie pracowników umysłowych województwa Wołyńskiego, dotychczas nieubezpieczonych. Na ogólny wzrost liczby ubezpieczonych wpłynęło przedewszystkiem przejęte z Funduszu Bezrobocia ubezpieczenie na wypadek braku pracy, zwiększenie inspekcji warsztatów pracy ze strony Zakładu, oraz odpowiedzialność pracodawców z art. 112 ust. 3 za szkody w razie niezgłoszenia pracowników do ubezpieczenia.

Świadczenia emerytalne pobierało w roku 1928 osób 2617 w r. 1927 osób 2142 (suma wypłaconych rent i odpraw w ciągu roku wynosiła 2,228.573.90 zł.) (w roku 1927 zł. 884.229.60).—W porównaniu z wymiarem świadczeń w myśl dawnej ustawy pensyjnej dekret podwyższył bardzo znacznie te świadczenia, bo przeciętnie o 100% przy równoczesnem obniżeniu składek ubezpieczonych o 33.33% dawniejszych składek emerytalnych.

Wypłatę świadczeń z powodu braku pracy rozpoczął Zakład dopiero od czerwca 1928. Do tego czasu uskuteczniał tę wypłatę Fundusz Bezrobocia. — Świadczenia na wypadek braku pracy obejmują zasiłki z powodu braku pracy, opłatę składek do Kasy Chorych za ubezpieczenie bezrobotnych na wypadek choroby i koszty podróży w razie objęcia przez pracownika zatrudnienia poza miejscem jego zamieszkania. Przeciętnie w jednym miesiącu korzystało ze świadczeń 322 osób. W ciągu ostatnich siedmiu miesięcy 1928 roku Zakład wypłacił tytułem zasiłków na wypadek braku pracy zł. 221.837.20, składek do Kasy Chorych zł. 22.293.37, kosztów podróży zł. 200.30.

Poza świadczeniami ustawowymi Zakład wypłacił dobrowolnych zapomóg dla osób pozostających bez pracy i znajdujących się w ciężkiem położeniu materjalnem, oraz osób pobierających świadczenia emerytalne zł. 39.378.68.

Na cele lecznictwa profilaktycznego z art. 61 dekretu Zakład wydatkował łączną sumę zł. 127.687.93 bądź to w formie dopłaty za utrzymanie ubezpieczonych w swoich pensjonatach, bądź w formie pokrywania kosztów utrzymania i leczenia członków w innych sanatorjach i uzdrowiskach.

Wynikiem dotychczasowej akcji Zakładu w zakresie pieczy mieszkaniowej na rzecz ubezpieczonych jest wybudowanie 2 domów we Lwowie, 2 domów w Krakowie, 2 domów w Białej i jednego w Bielsku, łącznym kosztem 9,564.679.13. — Ogólna ilość mieszkań 1-2-3 i 4-pokojowych o łącznej ilości 1176 ubikacyj podstawowych. — Pozatem Zakład uzyskał do swej dyspozycji i przydzielił swym członkom ubezpieczonym 21 mieszkań w domach, wybudowanych przez Gminę krakowską za udzieloną jej pożyczkę. — Doliczając tu jeszcze kredyt budowlany, udzielony przez Bank Gospodarstwa Krajowego Spółdzielni pracowników umysłowych „Własna Strzecha" we Lwowie, suma obróconych przez Zakład funduszów na akcję mieszkaniowo-budowlaną dla ubezpieczonych wyniesie zł. 13,238.621, czyli 28% całego majątku Zakładu. — Pozatem umieszczał Zakład swoje fundusze w innych wartościach i lokatach z bezpieczeństwem pupilarnem ściśle zgodnie z przepisami rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 15 II. 1928 Dz. U. R. P. Nr. 17.

Walne Zgromadzenie Delegatów zajmie się też sprawą potrzeby nowelizacji obowiązującej od 1 I. 1928 nowej ustawy pensyjnej, która mimo naogół bardzo korzystnych postanowień dla ubezpieczonych — zawiera niektóre przepisy, powodujące w zastosowaniu praktycznem utrudnienia w wymiarze świadczeń (bezrobocie) bądź nierówności (wymiar świadczeń emerytalnych).

Walka na wielkim terenie

W cichości gabinetów rozgrywa się obecnie wielka walka dyplomatyczna: Paryż, Berlin, Londyn i Waszyngton walczą o reparacje, długi międzysojusznicze i zniesienie okupacji Nadrenji. Walka ta ma jako punkt wyjścia podpisany w Paryżu 7 bm. protokół konferencji rzeczoznawców reparacyjnych, który ma służyć rządom jako podstawa do zawarcia umowy obowiązującej. Zanim rządy do narad nad tą umową przystąpią, chcą się upewnić, co otrzymają w zamian, ile zapłacą — słowem, czy będą większe zyski czy straty.

Każde z najbardziej w tej sprawie zainteresowanych państw ma inne interesa i inne metody do ich przeparcia. Niemcy mają sprawę Nadrenji, Francja sprawę zapłacenia a Ameryka sprawę otrzymania długów międzysojuszniczych, Londyn zaś — pod rządami partji pracy — interes w pogodzeniu sprzecznych interesów, aby uścielić drogę pod akcję rozbrojeniową.

Zacznijmy od Francji. Przed kilku dniami donieśliśmy, że Rada ministrów uchwaliła przyjąć elaborat rzeczoznawców reparacyjnych za podstawę do zawarcia umowy. Francji się spieszy, gdyż Ameryka nalega na uregulowanie sprawy długów przez ratyfikację zawartej w r. 1926 umowy. Francja dotychczas zwlekała z ratyfikacją, powołując się na to, że nie ma obowiązku moralnego płacić sojusznikowi za pomoc w wojnie. Opór ten jednak został złamany przez to, że w sierpniu br. Francja ma zapłacić Ameryce 400 miljonów dolarów (około 10 miljardów franków), czego nie jest w stanie zrobić. Ameryka godzi się na odroczenie tego terminu pod warunkiem jednak, że Francja dokona przedtem ratyfikacji umowy. Otóż Poincare chciałby przecież potwierdzenia uchwał konferencji rzeczoznawców, aby wiedzieć, ile otrzyma, ile z tego będzie można Ameryce zapłacić.

Inny jest w tej materji interes Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy — w porównaniu z planem Dawesa — wychodzą na planie Younga nieźle; zdecydowane są one przyjąć go i to też uchwaliła w piątek Rada ministrów pod przewodnictwem Stresemanna (kanclerz Muller z powodu choroby w Radzie nie wziął udziału). Niemcy stawiają jednak warunek: aby równocześnie z likwidacją sprawy reparacyjnej nastąpiła likwidacja innych zagadnień powojennych, pod czem należy rozumieć żądanie opróżnienia Nadrenji równocześnie z wejściem planu Younga w życie tj. z dniem 1 września br.

Ta wewnętrzna narazie walka ma znaleźć rozstrzygnięcie na konferencji między zainteresowanemi państwami. Chodzi tylko o to, gdzie ta konferencja ma się odbyć, gdyż co do terminu porozumienie jest prawie osiągnięte, mianowicie na lipiec lub początek sierpnia. Francja daje do zrozumienia, że chciałaby odbycia konferencji w Paryżu, co odpowiadałoby jej pragnieniom uwolnienia się od nacisku Anglji, co niewątpliwie miałoby miejsce, gdyby konferencja odbyła się w Londynie. Rząd angielski chciałby przeciwnie, aby konferencja odbyła się właśnie w Londynie, przyczem powołuje się na to, że i konferencja dla przyjęcia planu Dawesa w roku 1925 odbyła się także w Londynie. Wchodzi tu w grę także sprawa prestiżu, gdyż dla rządu robotniczego byłby to niewątpliwie znaczny sukces, gdyby konferencja o tak wielkiem znaczeniu odbyła się w jego siedzibie i pod jego auspicjami.

Jedno w wyniku tej walki narazie jest pewne, że Europa stoi w obliczu wielkich wydarzeń. Konferencja czy w Paryżu, Londynie lub Baden-Baden oznacza wielki etap na drodze do likwidacji następstw wojny; oznacza wielki krok naprzód na drodze do przygotowania prawdziwie pokojowego współżycia narodów. A to jest cel, dla którego można walczyć, tembardziej, że walka ta doprowadzi do pomyślnych rezultatów.

* * *

Berlin, 22 czerwca (PAT). Gabinet Rzeszy odbył wczoraj kilkugodzinne posiedzenie pod przewodnictwem ministra Stresemanna jako najstarszego rangą ministra, zastępującego niedysponowanego kanclerza. Na posiedzeniu tem Stresemann przedłożył obszerne sprawozdania o obradach Rady Ligi w Madrycie i o rozmowach politycznych, przeprowadzonych w Madrycie i w Paryżu. Po referacie ministra Stresemanna przeprowadzona została obszerna dyskusja, która zakończyła się powzięciem uchwały, oświadczającej, że **rząd Rzeszy gotów jest przyjąć plan rozwiązania problemu reparacyjnego, podpisanego przez rzeczoznawców 6 czerwca w Paryżu za podstawę do obrad konferencji rządowej.** Przytem rząd Rzeszy oświadczył, że **w koniecznym związku z tą kwestją pozostaje wyjaśnienie i doprowadzenie do ogólnej likwidacji niezałatwionych dotychczas zagadnień, pozostałych po wojnie światowej.**

GŁOSY PRASY

Berlin, 22 czerwca (PAT). „Vossische Ztg.", przytaczając powyższą uchwałę gabinetu, podkreśla **zasadniczą różnicę** między tą uchwałą rządu Rzeszy a uchwałą rządu francuskiego. Komunikat niemiecki — jak podkreśla „Vossische Ztg." — przyjmuje plan Younga, jako podstawę do rokowań, ostateczną jednak decyzję uzależnia od wyniku konferencji politycznej, której treść, zdaniem rządu niemieckiego, nie powinna się ograniczać tylko do rozmów w sprawie ostatecznego uregulowania kwestji reparacyjnej. Dziennik zaznacza, że nierozwiązane zagadnienia wynikające z wojny światowej oznaczają w pierwszym rzędzie sprawę **ewakuacji Nadrenji i zagłębia Saary.**

Pierwsze posiedzenie Rady Kasy Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa i Komisji Rewizyjnej

Po myśli postanowień nowego statutu Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa odbyły się w dniu 20 bm. w sali obrad tejże Kasy posiedzenia jej organów, a mianowicie: Komisji Rewizyjnej, składającej się z pięciu Członków: PP. Wiceprezydenta Ostrowskiego Witolda, Iglickiego Stefana, Pachońskiego Henryka, Ehrenpreisa Ignacego i Schiffa Henryka, tudzież Rady Kasy, wybranej na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 7 bm. w składzie, który ogłoszono w sprawozdaniu z posiedzenia Rady Miejskiej.

Jako pierwsze odbyło się o godzinie 5-tej popołudniu konstytuujące posiedzenie Komisji Rewizyjnej, na którem wybrano przewodniczącym tej Komisji Wiceprezydenta miasta Krakowa p. Witolda Ostrowskiego, zaś zastępcą przewodniczącego p. Stefana Iglickiego.

Następnie o godzinie 6-tej popołudniu tegosamego dnia odbyło się konstytuujące posiedzenie nowowybranej przez Radę Miejską Rady Kasy, które zagaił w zastępstwie nieobecnego Prezydenta miasta p. Inż. Karola Rollego, Wiceprezydent p. Witold Ostrowski, a po stwierdzeniu kompletu zaproponował na przewodniczącego p. Inż. Władysława Turskiego, jako najstarszego wiekiem z pośród Członków Rady Kasy.

Wniosek ten uchwalono przez aklamację, poczem p. Inż. Władysław Turski podziękowawszy za wybór, objął przewodnictwo obrad.

Z kolei na wniosek Dr. Starzewskiego wybrano przewodniczącym Rady Kasy p. Inż. Karola Rollego, Prezydenta miasta Krakowa i Senatora Rzeczypospolitej, a zastępcą przewodniczącego Rady Kasy p. dr. Ludwika Schneidra, Wiceprezydenta miasta Krakowa.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Kasy i zamianowano Naczelnikiem Zarządu Dra Tadeusza Federowicza, a zastępcą Naczelnika Zarządu p. Józefa Dorawskiego, obu dotychczasowych Dyrektorów Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Wybrani dziękując za wybór, jako za dowód zaufania Rady Kasy do dotychczasowego kierownictwa Instytucji, oświadczyli, że jak dotąd, przez długie lata, tak i nadal wszystkie swoje siły poświęcą dla dobra Kasy.

Z kolei wybrano Członkami Zarządu Kasy: PP. Dr. Józefa Muczkowskiego i Inż. Władysława Turskiego.

Oprócz Wicedyrektora Kasy, p. Józefa Szczęśniaka, wchodzącego w skład Zarządu — powołano na zastępcę Członka Zarządu Kasy p. Zygmunta Józefczyka, prokurenta Kasy.

Wybory powyższe i mianowania, dokonane kartkami, przeszły jednomyślnie — głosami wszystkich Członków Rady Kasy.

Na wniosek nowowybranego Zarządu, Rada Kasy rozpatrzyła przedłożony jej przez tenże Zarząd preliminarz wydatków administracyjnych Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa i Zakładu zastawniczego na rok 1929 i zatwierdziła go jednomyślnie w brzmieniu przyjętem i uchwalonem na posiedzeniu Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa w dniu 11 maja 1929 r.

Na tem posiedzenie zamknięto.

UWAGI

O „Obóz Wielkiego Watykanu"

W Polsce cała burżuazja — choć różne jej odłamy rywalizują ze sobą — posiada swoje klerykalne rekwizyty, w których paraduje tem gorliwiej i z tem większą pompą, gdy chodzi o zaćmienie rywala. Ale, jak zobaczymy, i to niektórym księżom nie wystarcza. Mógł np. Dmowski liczyć, że, gdy swoich endeków nazwie Obozem Wielkiej Polski, na lep tej nazwy zwabi nowych zwolenników. Bo nie miał on przecież wszystkich nici burżuazyjnych w swem ręku. Ale kler? Czegóż jeszcze spodziewać się może?... A są wśród niego tacy, którzy marzą o ufundowaniu czegoś w rodzaju **Obozu Wielkiego Watykanu** — i „Czas" z całą powagą połowę swej pierwszej stronicy poświęca rozważaniu „problemu stronnictwa katolickiego w Polsce"... W Polsce, gdzie nawet uchodzący za mieszczańskiego „radykała" prof. Bartel sklerykalizował szkoły! Cała burżuazja umizga się do kleru. Ciemniejsze warstwy ludowe go słuchają bezkrytycznie. A uświadomiony lud rozumie, co to wszystko znaczy.

Wiadomości polityczne

—o—

ROCZNICA PODPISANIA TRAKTATU WERSALSKIEGO

Skrajnie prawicowa „Deutche Ztg." donosi z oburzeniem, że minister spraw wewnętrznych Severing (soc.) upoważniony został przez rząd Rzeszy do przygotowania w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych i ministrem Reichswehry odezwy rządowej na rocznicę podpisania traktatu wersalskiego. Rząd Rzeszy w swojej uchwale miał postanowić, że **żadnych innych demonstracyj ani też zarządzeń wydawać nie będzie** w związku z tą rocznicą i ma wezwać wszystkie urzędy i wszystkich urzędników do **nie brania udziału** w projektowanych i zorganizowanych przez czynniki nacjonalistyczne, wielkich manifestacjach publicznych. „Deutsche Ztg." zarzuca rządowi Rzeszy i ministrom, że w ten sposób obniżać chcą znaczenie wielkich manifestacyj przeciw oskarżeniu o wywołanie wojny.

ZAKAZ POWROTU WILHELMA DO NIEMIEC

Reichstag na piątkowem posiedzeniu uchwalił w drugiem czytaniu przedłużenie t. zw. ustawy o ochronie republiki, która zawiera m. in. ustęp, **zakazujący b. cesarzowi Wilhelmowi powrotu do Niemiec.** Stronnictwa koalicji rządowej projektowały przedłużenie tej ustawy na trzy lata, tj. do końca czerwca 1932 r., partja gospodarcza wystąpiła jednak z wnioskiem, by ustawę tę przedłużyć tylko na półtora roku, tj. do końca 1930 r. ze względu na to, że w międzyczasie spodziewane jest uchwalenie przez Reichstag kodeksu karnego, do którego mają być wprowadzone najważniejsze postanowienia ustawy o ochronie republiki. Ponieważ partja gospodarcza, zgłaszając swój wniosek, zaakceptowała motywy zgłoszone przez stronnictwa rządowe, przeto stronnictwa te zaakceptowały projekt partji gospodarczej.

PLAN PRAC RZĄDU MACDONALDA

W kołach parlamentarnych spodziewają się, że mowa tronowa otwierająca Izby, będzie zawierała szczegóły dotyczące **międzynarodowych spraw**, zwłaszcza tych, któremi obecnie zajmuje się sekretarz stanu spraw zagranicznych Henderson. Sądzą, że sprawa poruszona w rozmowach premjera z ambasadorem Dawesem, a dotycząca **przyszłego porozumienia ze Stanami Zjednoczonemi,** Japonją i innemi państwami morskiemi wejdzie przedewszystkiem na porządek dzienny obrad i będzie stanowiła w pierwszym rzędzie temat przyszłych narad gabinetu. Z pośród innych spraw, które wysuwają się na czoło zagadnień najbliższych dni, jest **nawiązanie stosunków z Rosją, wycofanie wojsk z Nadrenji** i kwestja uregulowania rozjemstwa.

We środę 26 czerwca
rozpocznie się sesja Trybunału Stanu w sprawie b. ministra Czechowicza

Pod przewodnictwem prezesa sądu najwyższego p. Supińskiego odbyło się w piątek o godz. 11 przed południem posiedzenie komitetu porządkowego Trybunału Stanu z udziałem członków Trybunału pp. Bielawskiego i Lednickiego w obecności oskarżycieli sejmowych tow. dr. Liebermana dra Pierackiego i ob. Wyrzykowskiego. Na posiedzeniu wyznaczono **termin rozprawy głównej na środę dnia 26 czerwca o godz. 11 przedpołudniem** w sali rozpraw Sądu najwyższego i postanowiono przesłuchać jako **świadków** pp. Umiłanowskiego, radcę najwyższej Izby kontroli, dra Grodyńskiego, wiceministra skarbu, Ossowskiego, wicedyrektora departamentu budżetowego w min. skarbu, **ministrów** Składkowskiego i Kwiatkowskiego, b. ministra dra Jurkiewicza, Fiuta, naczelnika centralnej księgowości ministerjum skarbu, dra Piętaka, szefa wydziału prawnego w prezydjum Rady ministrów, Stempkowskiego, b. szefa gabinetu w prezydjum Rady ministrów, Rodzicz-Laskowskiego, szefa biura prezesa Rady ministrów, **marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego oraz marszałka Piłsudskiego.**

Rozprawa potrwa prawdopodobnie 3 dni.

Z życia robotniczego

STRAJK ROBOTNIKÓW CERAMICZNYCH W KRAKOWIE

Jak donieśliśmy o tem wczoraj, w piątek 21 bm. o godz. 9 rano wybuchł strajk robotników w cegielniach krakowskich.

Związek Robotników Budowlanych „sekcje ceramiczne", starał się w drodze porozumienia załatwić spór, jednak **opór pewnej części przemysłowców, którzy dążyli do wywołania strajku,** uniemożliwił porozumienie.

Strajk ma być pokrywką dla przemysłowców, którzy chcą **przerzucić koszt podniesienia płac robotniczych na budujących.**

Wobec tego, że cena cegły obchodzi nie tylko samych budujących ale **całe społeczeństwo,** jesteśmy zmuszeni przedstawić jak wyglądają płace i zarobki robotników w porównaniu do obecnych cen cegły i jak w tem porównaniu wygląda opór pewnych przemysłowców.

Otóż **koszt robocizny jednego tysiąca cegły,** według szczegółowej analizy obecnych płac robotników, przedłożonej Okręgowemu Inspektorowi Pracy, począwszy od kopania gliny a skończywszy na wywiezieniu wypalonej cegły z pieca i ułożenie jej na placu, z policzeniem tygodniowych zarobków palaczy i innych robotników **wynosi 19'74 zł.**

Ponieważ według komisji ankietowej koszt robocizny w kosztach własnych produkcji wynosi 29'2%, ogólny koszt własny wedle korzystnie dla przedsiębiorców obliczonych danych komisji ankietowej, wynosi **57'55 zł. Zatem czysty zysk** przedsiębiorcy na 1000 cegieł wynosi **ZŁ. 25'45 !!**

W świetle tego obliczenia występuje z całą jaskrawością obłudność argumentów przedsiębiorców, utrzymujących, że nie mogą się zgodzić na najmniejszą nawet podwyżkę płac, gdyż obaliłoby to całą ich kalkulacje cen cegły. Jak jednak wynika z przedstawionego przez nas stanu rzeczy nawet dalekoidąca podwyżka płac cegielarzy **jest najzupełniej możliwa bez podniesienia i tak wygórowanych cen cegły** — trzeba tylko zmusić pp. przedsiębiorców do zadowolenia się mniejszym zyskiem.

Podajemy powyższe dane do wiadomości **urzędowi wojewódzkiemu w Krakowie,** sądząc, iż zajmie się obecnym poważnym zatargiem w przemyśle ceramicznym i przeprowadzi rewizję kosztów produkcji cegły, a w szczególności cen robocizny.

Na zakończenie kilka słów o warunkach pracy w cegielnictwie. Praca w większości cegielń mechanicznych trwa **10 i 11 godzin dziennie,** w cegielniach ręcznych nawet **15—18 godzin dziennie!** Przy tak nadmiernym wysiłku robotnika jego zarobek **tygodniowy** w większości wypadków w cegielniach mechanicznych wynosi od 18 do 30 zł. przy pracy akordowej, a przy dniówce od 12 do 18 zł. **tygodniowo!**

Robotnicy mieszkają przeważnie w barakach fabrycznych. Czy był w nich kiedy p. inspektor pracy? Pragnęlibyśmy, żeby „mieszkania" te obejrzał p. minister **Składkowski** i porównał je z... wychodkami po wsiach...

Robotnicy ceramiczni stanęli do nierównej, bardzo ciężkiej walki; przyświeca im w tej walce wiara w zwycięstwo ich solidarności.

—ooo—

REKRUTACJA DO ROBOT WE FRANCJI

odbędzie się w **Makowie** 24 b. m., w **Krakowie** 25 b. m. oraz w **Bochni** 4 lipca.

Z dnia

Z JEDNEGO BRUDNEGO ŹRÓDŁA

Krakowski „Kurjerek" i łódzki „Głos Polski", obydwa neofici sanacji, podały jednobrzmiące, prawie dosłowne sprawozdanie ze zgromadzenia w Łodzi, na którem przemawiali tow. Vandervelde, Crispien i Cramp. Obydwa pisma, obsłużone widocznie przez tegosamego sprawozdawcę, piszą, że tow. senator Posner w swem tłómaczeniu „sfałszował" mowę Vanderveldego, zaś o przemówieniu tow. posła Czapińskiego piszą, że miało ono „pożądany charakter".

Byłoby to ujmą dla tow. Posnera i Czapińskiego, gdybyśmy chcieli ich bronić przed insynuacjami tych pism, którym złość z powodu przyjazdu wybitnych socjalistów zagranicznych, złość bezsilna i na wyższy rozkaz hamowana, każe wylać kubły pomyj na polskich socjalistów, o których wolno im pisać bez krępowania się jakiemikolwiek względami — także względami na prawdę. Rzecz to dla nich, dla nas i dla całej kasy robotniczej w Polsce zupełnie obojętna, co jakiś łobuz — używamy wyrażenia zastosowanego przez „Głos Polski" — rzekomo słyszał i potem w piśmie nakłamał. Nie gniewamy się i nie dziwimy, bo to tak pasuje do „Kurjerka" i jego łódzkiego naśladowcy, że byłoby dziwnem, gdyby się zachowały przyzwoicie. To leży w ich metodach, inaczej widocznie jak kłamać i zohydzać nie potrafią. Sądu przyzwoitych ludzi o takiem postępowaniu jesteśmy pewni.

Sprawy partyjne

CKW PPS

We środę 26 czerwca o godz. 11 r. w lokalu ZPPS w Sejmie odbędzie się posiedzenie CKW PPS. **Sekretarjat Generalny.**

Podziękowanie

Wszystkim uczestnikom pogrzebu śp. Wiktora Bryniarskiego, a w szczególności p. dyrektorowi Kasy Chorych Żychowiczowi, p. Packanowi, p. Przybysiowi, chórowi Lutni Robotniczej, orkiestrze Towarzystwa muzycznego „Hejnał", Okręgowemu Komitetowi Robotniczemu PPS, Radzie Związków Zawodowych, pracownikom Kasy Chorych i Towarzystwu Uniwersytetu Robotniczego, składamy serdeczne podziękowanie. **Rodzina.**

KRONIKA

Kraków, 23 czerwca.

Sprowadzenie zwłok gen. Bema

Komitet uroczystości gen. Bema wydał następującą odezwę:

Rodacy! W dniu 29 bm. przybywają do Polski zwłoki generała Józefa Bema, które kryła dotychczas cicha mogiła na cmentarzu w Aleppo, w dalekiej Syrji. Przybywają do ojczyzny śmiertelne szczątki jednego z tych bohaterów, którzy w długiem paśmie od Tadeusza Kościuszki do Józefa Piłsudskiego walczyli o wolność Polski. Wsławiony bojami w powstaniu listopadowem, pod Iganiami i Ostrołęką, Józef Bem nie złożył oręża i wtedy, gdy musiał opuścić drogi rodzinny kraj i pójść na tułaczkę. Zapałem płomiennym, genjuszem strategicznym podtrzymywał długi czas znojne zapasy Węgrów przeciw despotyzmowi Habsburgów świadcząc przed światem, że Polak walczy za swoją i powszechną wolność, nie dając ludom i rządom Europy zapomnieć o zbrodni, dokonanej nad narodem polskim przez państwa zaborcze.

Jego następcom dopiero, ostatnim w poczcie bojowników o wolność Polski, Opatrzność skroń laurem zwycięstwa uwieńczyła. Ale, czyż niemniej święta nie musi być pamięć Tego, który w świętej sprawie walcząc „padł wśród zawodu"? Dzisiaj wolna Polska tuli do swego łona bohaterskiego syna a tuż przy niej staje z wdzięcznem sercem nasz stary przyjaciel, rycerski naród węgierski i dotychczasowy strażnik jego mogiły, szlachetny naród turecki, który nigdy zaborów Polski nie uznał.

Niechaj w tych dniach 29 i 30 bm. duch wolnej Polski otoczy swego bohatera, niechaj po wszystkich ośrodkach myśli polskiej słowa i pióra przypomną Jego ofiarny żywot. Niechaj w Krakowie i Tarnowie trumnę jego otoczą przedstawiciele najszerszych warstw społeczeństwa, niechaj spowiją ją do wiecznego snu wieńce i kwiaty ziemi polskiej, którą tak bardzo ukochał. Niechaj dnie 29 i 30 bm. będą skromną spłatą długu wdzięczności, jaki Polska zaciągnęła wobec jednego z najlepszych swych synów.

SKŁAD KOMITETU

Wczoraj wieczorem w sali konferencyjnej ratusza krakowskiego odbyło się pod przewodnictwem generała Wróblewskiego posiedzenie komitetu wykonawczego sprowadzenia zwłok generała Bema. Omówiono program uroczystości w Krakowie. Poszczególne czynności komitetu objęły następujące sekcje: 1) artystyczna (przew. prof. Gałęzowski); 2) organizacyjna (przew. generał Smorawiński); 3) propagandowa (przew. redaktor Flach); 4) porządkowa (przew. naczelnik Walicki); 5) finansowa (przew. dyr. Federowicz); 6) kwaterunkowa (przew. pułkownik Augustyn); 7) biuro prasowe (redaktor Grzywiński i redaktor Strojek). Sekretarjat komitetu urzęduje w biurze prezydjalnem magistratu (ratusz). — Sekretarjat przyjmuje zgłoszenia delegacyj codziennie do środy 26 bm. włącznie.

—ooo—

—ooo—

Popis straży ogniowej dla TUR

Dzielni nasi strażacy dnia 26. t. j. we środę na podwórcu koszar przy ul. Potockiego, urządzają dla TUR wspaniały popis, podczas którego pod wodzą naczelnika straży p. Obidowicza i ogniomistrzów będzie imitowany wyjazd wszystkich plutonów do ognia, pożar, akcja ratownicza, gaszenie ognia, skoki na płótno z wysokości kilku pięter, rozpinanie olbrzymiej drabiny ratowniczej i t. d. Podczas tego popisu karetki pogotowia ratunkowego ustawią się na podwórcu, gdzie o znaczeniu Towarzystwa pogotowia ratunkowego będzie mówić jeden z lekarzy tej instytucji.

Zbiórka punktualnie w środę o godz. 6'30 wieczorem przed bramą straży ogniowej przy ul. Potockiego. Datek na oświatę robotniczą 40 groszy, dzieci 20 groszy.

—ooo—

Nowy barak przeciwgruźliczy na Prądniku Białym

Gmina miasta Krakowa z dotacji przyznanej przez ministerstwo spraw wewnętrznych uruchomiła piąty barak Döckerowski dla chorych gruźliczych. Poświęcenia dokonał dnia 20 bm. kapelan zakładowy w obecności wojewody dra Kwaśniewskiego, dyrektora wojewódzkiego urzędu zdrowia dra Wróblewskiego i sekretarza dra Tobiczyka. Po poświęceniu wojewoda zwiedził cały zakład, część lekarską, desynfekcyjną i gospodarczą. Objaśnień udzielał wiceprezydent dr. Schneider w obecności zasłużonego dyr. zakładu dra Sobieszczańskiego i personalu lekarskiego. Zaproszony przez wiceprezydenta udał się następnie wojewoda na ul. Nadwiślańską, gdzie dokładnie zwiedził otwarty w roku zeszłym Miejski Dom noclegowy wraz z kąpielami i urządzeniami dezynfekcyjnemi na 300 osób oraz do byłego magistratu podgórskiego, gdzie gmina otwarła Poradnię dla matki i dziecka. Wiceprezydent dr. Schneider w przemówieniu swojem prosił wojewodę o dalszą opiekę nad instytucjami miejskiemi tak sanitarnemi jak i społecznemi, co wojewoda w odpowiedzi swej przyobiecał.

—ooo—

—ooo—

PO PIĄTKOWEJ BURZY. Przez cały wczorajszy dzień pogotowie techniczne dyrekcji poczt przeprowadzało naprawę przewodów telefonicznych, uszkodzonych w czasie piątkowej burzy. Stwierdzono, że około 600 połączeń uległo przerwaniu, przyczem huragan zerwał druty telegraficzne. Nad wieczorem ukończono naprawę przewodów.

Burza piątkowa poczyniła wielkie spustoszenia w ogrodach, a na peryferjach miasta grad zbił warzywa i drzewka owocowe. W kilku dalszych dzielnicach, gdzie niema kanałów, woda zamuliła jezdnie i pozalewała parterowe mieszkania. Również w wielu domach skutkiem uderzenia piorunów w przewody elektryczne zagasło światło, tak, że w dniu wczorajszym musiano przeprowadzać naprawy.

WIANKI. Wczoraj wieczór odbyły się na Wiśle w Krakowie tradycyjne wianki. Na Groblach i po obu brzegach Wisły zebrały się tłumy publiczności, przypatrując się korowodowi umajonych łodzi. Następnie, gdy się zupełnie ściemniło, puszczono na Wiśle szereg świetlnych wianków i ogni sztucznych, jak rakiet pękających, młynków, gwiazd kolorowych, „wulkanów" itd. Podczas uroczystości „wianków" przygrywały dwie orkiestry. Uroczystość zakończyła się oświetleniem Wawelu.

WYSTAWA DRUKÓW BIBLJOFILSKICH. — Członkowie zjazdu bibljofilów otrzymują zazwyczaj w darze pokaźną ilość dzieł wydanych wyłącznie dla uczestników obrad. Książki tego rodzaju, stanowiące cenny dorobek naukowy, literacki i typograficzny, rozdane na zjeździe odbytym niedawno w Poznaniu, będą pokazane w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9. Otwarcie wystawy nastąpi dziś w niedzielę o godz. 11 rano. Wstęp bezpłatny.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od dnia 16 do 22 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 9, tyfus brzuszny 2, mumps 1, róża 1, ospa wietrzna 1, koklusz 3.

POŻAR W SKŁADZIE WĘGLA. — Zapaliła się w składzie węgla Blumenfelda przy ul. Pawiej 12 smoła gotowana w kotle, a następnie od ognia zajął się dach jednej z szop tegoż składu. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoda narazie nieustalona.

NOWE OFIARY WISŁY. Utonął w Wiśle podczas kąpieli między plażą wojskową a klasztorem SS. Norbertanek Rodziński Mieczysław (lat 26) z Łodzi, z zawodu fotograf. Zwłok Rodzińskiego pomimo poszukiwań dotychczas nie odnaleziono. Utonął w Wisłoce w czasie kąpieli Kazimierz Grzędzielski (lat 15) uczeń VII klasy gimnazjalnej w Jaśle. — Wydobyto go z wody, ale przedsięwzięta natychmiastowa pomoc pozostała bez wyniku.

ZŁODZIEJSKI KAWAŁ. Kwaśniewski Antoni, rolnik, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 111, — zgłosił w policji, że przystąpiło do niego w Rynku głównym dwóch osobników i sprzedali mu za kwotę 250 złotych dwie obrączki i jeden łańcuszek za złote, które jak się później okazało, nie przedstawiają wartości. Za sprawcami wdrożono poszukiwania.

WYSYŁKA PIERWSZEJ PARTJI DZIATWY SZKOLNEJ ŻYD. DO RABKI ORAZ WIECZÓR ARTYSTYCZNY DLA KOLONJI RABCZAŃSKIEJ W niedzielę 16 bm. odbyła się pierwsza wysyłka 120 dzieci szkolnych do Rabki, a równocześnie tegoż dnia popołudniu w lokalu Czytelni Towarzyskiej odbył się wieczór artystyczny, zainicjowany przez sekcję bibljoteczną Towarzystwa Kolonji Rabczańskiej dla żyd. dziatwy szkolnej w Krakowie. Uroczystość zagaił podniosłem przemówieniem długoletni prezes Towarzystwa, adw. dr. Józef Steinberg, który podkreślił fakt znamienny, że na dzień uroczystości przypadła 40-ta z rzędu wysyłka dziatwy krakowskiej do wód leczniczych w Rabce, a następnie w ogólnym zarysie przypomniał dzieje założenia w r. 1889 i wspaniałego rozwoju powszechnem uznaniem cieszącej się instytucji, składając hołd zasłużonym kontynuatorom jej założycieli, zwłaszcza kuratorce Towarzystwa i ofiarnej fundatorce nowego budynku zakładowego, p. Marji Franklowej. Najwymowniejszy dowód uznania ogółu społeczeństwa stanowi zdaniem mowcy uroczystość, przygotowana z dużym nakładem pracy przez nauczycielstwo krakowskie, w pierwszej linji zainteresowane zdrowiem powierzonej jego pieczy dziatwy i wdzięczne Towarzystwu Rabczańskiemu za dobrodziejstwa, tej dziatwie od lat 40 świadczone. Nastąpiła niezwykle zajmująca i bogata część artystyczna wieczoru, na który złożyły się deklamacje, śpiewy solowe i zbiorowe oraz produkcje taneczne, budząc szczery zachwyt obecnych. Wśród licznie zebranej publiczności znajdowali się członkowie rodziny p. Marji Franklowej, delegacje młodzieży szkół ludowych i wielu członków Wydziału Towarzystwa. Pod każdym względem udany wieczór zamknął gorącem przemówieniem dyr. dr. Józef Birnbaum, wyrażając imieniem nauczycielstwa serdeczną podziękę Wydziałowi Towarzystwa za owocną pracę dla dobra dziatwy. Datki przez uczestników wieczoru złożone zasilą fundusze wypożyczalni książek Towarzystwa, powstającej w Rabce z inicjatywy p. radczyni Lidji Allerhandowej.

ECHA AWANTURY NA ULICY SZEWSKIEJ. Policja komunikuje: Odnośnie do komunikatu z d. 8 czerwca br. w sprawie awantury przy ul. Szewskiej w nocy dnia 6 bm. sprawa po przeprowadzeniu dochodzeń przedstawia się następująco: Na chodniku obok plant przy ulicy Szewskiej stało dwóch pijanych osobników w towarzystwie żony, która nie mogąc namówić męża do powrotu do domu, niespostrzeżenie odeszła. W chwilę potem zatrzymało się obok stojących na chodniku auto, do którego wsiadła z plant kobieta, zaproszona przez szofera. Jeden z pijanych w mniemaniu, że wsiadająca kobieta jest jego żona, krzyknąwszy: to moja żona, usiłował wejść do auta, z czego między szoferem i pasażerem, a owymi dwoma osobnikami powstała awantura, do której wmieszał się przypadkowo znajdujący się tam kupiec Muchowicz Tadeusz w mniemaniu, że udziela pomocy pokrzywdzonemu mężowi. W powstałej stąd bójce interwenjowała policja.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W „OLEANDRACH". Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe do „Oleandrów", gdzie przechodnie znaleźli zbroczonego krwią na łące jakiegoś mężczyznę. Lekarz pogotowia stwierdził, że ów mężczyzna popełnił zamach samobójczy, postrzeliwszy się z rewolweru w okolicę serca. Przy desperacie znaleziono legitymację na nazwisko Władysława Bustera (lat 22), z zawodu kelnera. Nieszczęśliwego w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Birbaum Chaskel, zamieszkały przy ul. Brzozowej 18, zgłosił w policji, że w nocy dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno z ganku i skradł mu złoty łańcuszek, wartości około 400 zł. Sprawca w czasie kradzieży został spłoszony i zbiegł.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. — Podborski Jan (lat 25), zamieszkały przy ul. Piekarskiej 14, bez zajęcia, i Antoni Konarski (lat 28), zamieszkały przy ul. Sokolskiej 9, aresztowani zostali przez organa policyjne II Komisarjatu na gorącym uczynku kradzieży mieszkaniowej w lokalu firmy „Nasza Bibljoteka" przy ul. Czystej.

OGRABILI WIEŚNIAKA. Cyganek Stanisław (lat 22), Pietrzyk Franciszek (lat 17), Pawlusiński Jan (lat 20) i Nowak Józef (lat 22), wszyscy zamieszkali przy ul. Królowej Jadwigi 13, aresztowani zostali przez organa policyjne II Komisarjatu za kradzież artykułów spożywczych z wozów wieśniaków na targach.

ZE ZEMSTY ROZBIŁ SZYBĘ. Zamorski Stanisław, zamieszkały przy ul. Krakowskiej 36, aresztowany został przez V Komisarjat policji za złośliwe uszkodzenie cudzej własności przez rozmyślne rozbicie szyby wystawowej wartości 1200 zł. w kawiarni „City".

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych po raz ostatni w sezonie Gabryeli Zapolskiej „Tamten"; wieczorem powtórzenie wczorajszej premjery komedji Dregelyego „Panna Lili i jej dwaj mężowie" z p. Łozińską w głównej roli.

NA DZISIEJSZY REPERTUAR OPERETKI LWOWSKIEJ złożą się dwa przedstawienia: popołudniu o godzinie 4 po cenach 50 procent zniżonych, poraz ostatni „Jedna jedyna noc", operetka R. Stolza z pp. Korabianką Rylską, Bolanowskim, reżyserem Kuligowskim, Ruszkowskim i Szosiandem w głównych rolach; wieczorem poraz drugi arcywesoła operetka W. Kollo „Baron Kummel". — 50 procent zniżki przeznacza dyrekcja teatru na popularne przedstawienie poniedziałkowe operetki „Lady Chic", która ukaże się poraz ostatni. We wtorek premjera rewji pióra W. Raorta pod tytułem „Nóżki na stół".

POPIS UCZNIÓW KONSERWATORJUM odbędzie się we wtorek 25 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali Starego Teatru. — Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

SPORT

POGOŃ (Lwów) — CRACOVIA. Dziś w niedzielę o godzinie 6 wieczorem rozegra Cracovia na własnem boisku zawody ligowe o mistrzostwo Polski z drużyną Pogoni lwowskiej. Zawody te zapowiadają się jako pierwszorzędna atrakcja kończącego się sezonu piłki nożnej.

KROWODRZA — CRACOVIA 1 b. Dziś w niedzielę rozegrane zostaną na boisku Cracovii o godzinie 11 przedpołudniem zawody o mistrzostwo klasy A. Będą to najpoważniejsze zawody niedzielne w tej konkurencji, bowiem Krowodrza znajduje się w doskonałej formie, zaś Cracovia 1 b starać się będzie poprawić swą pozycję w tabeli mistrzowskiej.

—ooo—

Z Polski

ODCZYT TOW. VANDERVELDE'A O SJONIZMIE, który miał być wygłoszony w Warszawie, został odwołany.

NIEUDANY ZAMACH NA POCIĄG. Na stacji Gutowo Wielkie, linja kolejowa Poznań—Warszawa, nieznani sprawcy podłożyli na szynach rozjazdowych 2 płyty żelazne w celu wykolejenia pociągu warszawskiego. Koła lokomotywy uszkodziły przeszkodę, wobec czego nie doszło do wypadku. W czasie natychmiastowego badania sprawy na miejscu przez przybyłą z Poznania komisję stwierdzono, że płyty mogły łatwo spowodować wykolejenie pociągu. Jak ustalono dalej, sprawca podłożenia mógł być jedynie osobnik posiadający znajomości fachowe. Istnieje podejrzenie, że osobnikiem tym jest jeden z pracowników kolejowych, wydalony przed kilkoma dniami z pracy.

POŻAR MIASTECZKA. W piątek o godzinie 5 nad ranem nawiedził miasteczko Holszany, odległe o 5 klm. od Oszmian, a liczące około 600 domów, groźny pożar. Spłonęło 27 domów mieszkalnych i 4 zabudowania gospodarcze. M. in. spłonął dom urzędu pocztowego. Wieści o pożarze zaalarmowały bliższe i dalsze okolice, a nawet Wilno. Zewsząd, a m. in. także i z Wilna oraz specjalnym pociągiem z Lidy pośpieszyły na ratunek oddziały straży pożarnej, lecz pomoc okazała się zbyteczną, gdyż w międzyczasie miejscowa straż zdołała pożar zlokalizować. W czasie akcji ratunkowej doznał ciężkich obrażeń zastępca komendanta straży pożarnej Mackiewicz i jeden z mieszkańców Holszy.

NIEPOROZUMIENIA RODZINNE ZAKOŃCZONE STRZELANINĄ. Benedykt Czop (lat 41), kowal, zamieszkały w Prokocimiu, maltretował od pewnego czasu swą żonę i 20-letnią pasierbicę, które schroniły się do swego brata Józefa Windaka w Prokocimiu. W nocy z 20 na 21 bm. Czop w stanie podpitym wszczynał kilka razy pod domem Windaka awanturę, a o godz. 24 przyszedł uzbrojony w żelazny drążek i ze złości wybił szyby i połamał ramy w oknach, grożąc Windakowi zabiciem. Windak w obronie własnej strzelił trzy razy z prawnie posiadanego rewolweru, wskutek czego przestrzelił Czopowi lewą nogę w górnej części podudzia. Rannego Czopa przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

DZIECIOBÓJSTWO. — Dnia 16 bm. popełniła dzieciobójstwo na swem nieślubnem dziecku Aniela Mleko (lat 25) z Woli Batorskiej. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że dziecko przyszło na świat żywe i zostało pozbawione życia przez uderzenie w głowę tępem narzędziem, na co wskazuje pęknięcie czaszki w dwóch miejscach. Sprawczyni ukryła zwłoki dziecka w zaroślach na brzegu Wisły, gdzie zostały znalezione i przewiezione do kostnicy cmentarnej w Niepołomicach, celem dokonania oględzin.

ZNOWU CZĘSTE POŻARY NISZCZĄ BIEDNĄ LUDNOŚĆ WIEJSKĄ KOŁO WIELICZKI. Niedawno donosiliśmy o trzech pożarach w Rożnowej, Raciborsku i Tomaskowicach, dzisiaj mamy do zanotowania aż 5 pożarów. W nocy z 18 na 19 bm. wybuchł pożar w **Bogucicach** tuż przy Wieliczce, od którego spłonął dach i ściany do połowy na domu własności Józefa Szypuły i robotnika salinarnego Wojciecha Żelaznego. Na strychu nagromadzono około 50 metrów nowego siana, które doszczętnie zgorzało. Poza tem spaliła się cała uprząż na parę koni. Stratę obliczają na około 15.000 zł. W gaszeniu pożaru udzielała pomocy miejscowa straż pożarna pod kierownictwem Mieczysława Czekaja, oraz straż wielicka. Zawdzięczać należy energicznym wysiłkom straży pożarnej, że nie poszło z dymem kilka domów, stojących w pobliżu. Tegosamego dnia rano wybuchł znów pożar, również w **Bogucicach**, od którego spłonął doszczętnie dom tow. Sebastjana Szypuły, rob. sal. w Wieliczce, któremu spaliły się pierzyny mieszczące się na strychu, gdzie dzieci spały. Przed tygodniem spłonął dom w **Czarnochowicach**, który należał do gospodarza Bosaka. W **Grabówkach** były dwa pożary, od których spłonął dom również rob. salinarnego Jana Jaworskiego i dom wdowy po górniku niejakiej Kostrzowej. Z konieczności wypada zaznaczyć, że prawie mamy początek lata, a cóż będzie dalej, jeżeli tak częste pożary będą niszczyć dobytek i tak już przygnębionej i biednej ludności wiejskiej. Należałoby odpowiednim władzom wydać pod tym względem zarządzenia ostrzegawcze a przedewszystkiem zmusić oporne gminy do zakładania miejscowych straży pożarnych, by w razie nieszczęścia mieć ratunek na miejscu, a nie czekać na pomoc obcej straży.

O POMOC DLA LUDNOŚCI. Dnia 23 maja w powiecie żywieckim oberwała się chmura. Spływająca z niebywałą siłą z gór woda zrobiła wielkie szkody specjalnie we wsi **Brzuśnik**, a następnie we wsiach Wieprz i Bystre. Straty, jakie ponieśli włościanie, którym zniszczono pola, zasiewy i nawozy wynoszą około 40 tysięcy złotych, co stwierdzili wójtowie i komisja ze starostwa. Włościanie, wszystko małorolni, zwrócili się do starostwa z prośbą o pomoc w ich ciężkiej sytuacji. Starostwo jednak odmawia im pomocy, motywując to brakiem kredytu. Zwykła śpiewka, gdy chodzi o pomoc dla ludności naprawdę biednej, a do tego dotkniętej klęską elementarną. Inaczej się odnosi do potrzeb obszarniczych. Ludność wymienionych wsi tembardziej zasługuje na pomoc, że to już drugi wypadek z zalaniem ich pól przez wodę z oberwaniem chmury. 2 lata temu woda tak, jak i obecnie spłynęła małą rzeczką przez Brzuśnik, niszcząc położone przy brzegu pola. Mimo smutnego doświadczenia rzeczka nie została uregulowana i dzięki temu straty są tak znaczne. Woda płynęła z taką siłą, że pozabierała kawały pól i żłobiła rowy. W jednem miejscu, w którem dzieci muszą przechodzić do szkoły woda tak rozszerzyła koryto rzeczki, że przejście dla dzieci jest wysoce niebezpieczne. Trzeba uregulować rzeczkę, trzeba przyjść natychmiast z pomocą zniszczonym włościanom. Apelujemy do min. spraw wewnętrznych, by bezzwłocznie zajęło się tą sprawą.

ECHA MORDERSTWA. W związku z zamordowaniem w dniu 25 maja Hugona Mentschika w Białej. — aresztowano dnia 19 bm. w Katowicach sprawców powyższego morderstwa w osobach: Roberta Fritscha i Pawła Oczko. Fritsch przyznał się do napadu, jednak twierdzi, że śp. Mentschika zastrzelił Oczko, co jednak nie polega na prawdzie, gdyż w czasie wizji lokalnej przeprowadzonej w dniu 21 bm. żona Mentschika rozpoznała we Fritschu tego osobnika, który strzelił do jej męża.

1000 KG. ZEPSUTEGO MIĘSA DLA ŻOŁNIERZY. W piątek urząd weterynaryjny przy rzeźni miejskiej w Łodzi zasekwestrował około 1000 kg. mięsa, znajdującego się w stanie rozkładu. W wyniku dochodzenia okazało się, że część tego mięsa pochodziła z uboju potajemnego. Mięso przeznaczone było dla wojska i pochodziło od wojskowego dostawcy Władysława Sylera. Mięso zajęte zostało w jego warsztacie masarskim. Władze wytoczyły mu dochodzenie.

WYPADEK KOLEJOWY POD ZGIERZEM. — W piątek nad ranem pod Zgierzem pociąg towarowy, naładowany węglem i drzewem, z niezbadanych dotąd przyczyn wykoleił się, przyczem 10 wagonów zostało roztrzaskanych. Lokomotywa uległa zniszczeniu. Maszynista i palacz zdążyli wyskoczyć, unikając w ten sposób śmierci. Na skutek tej katastrofy został zatarasowany ruch na tym odcinku. Przybyła na miejsce komisja śledcza nie zdołała ustalić przyczyn katastrofy. Według prawdopodobieństwa katastrofa spowodowana została niezwykłem nagrzaniem się szyn.

BRATOBÓJSTWO. W nocy z czwartku na piątek wieś Babice była widownią zbrodni na tle porachunków o spadek. 30-letni Karol Pręcel zastrzelony został podczas gwałtownej sprzeczki przez brata Romana, który żądał od niego przydzielenia mu gruntu, uzyskanego w spadku po ojcu.

—ooo—

Z zagranicy

HISZPAŃSKI LOT DO AMERYKI. Prasa hiszpańska podaje, że lotnicy hiszpańscy Mello Franco, Galerza i kpt. Hujzald podjęli lot ponad Atlantykiem do N. Jorku na „Numancii" z zamiarem przelecenia oceanu w dwóch etapach z lądowaniem na Azorach i ewentualnie w Nowej Funlandji. Lotnicy zamierzają odwiedzić Waszyngton i odlecieć tąsamą drogą do Europy. Lot w obie strony z zatrzymaniem się w kilku punktach ma trwać 10 dni.

MOTOCYKL PRZEWRÓCIŁ SAMOCHÓD. — W Insbrucku zderzyły się i spadły i do rzeki samochód i motocykl wraz z pasażerami. Dwie osoby utonęły, 4 odniosły ciężkie rany.

ZNOWU OSZUSTWA BANKOWE W PARYŻU. „Matin" donosi o wykryciu afery oszukańczej, polegającej na spekulowaniu akcjami amerykańskiego towarzystwa filmowego. Ofiarą tych oszukańczych manipulacyj, sięgających kilkudziesięciu miljonów franków, padli ludzie niezamożni. Prokurator postawił w stan oskarżenia sprawców tych manipulacyj.

SŁYNNY ARTYSTA FILMOWY TOM MIX padł ofiarą wielkiej kradzieży. Skradziono mu srebra i różne przedmioty wartościowe na sumę 15 tysięcy funtów szterlingów. Podejrzany o udział w kradzieży służący artysty został aresztowany.

TELEGRAMY

—o—

Pożyczka na Centralny Bank Ziemski

Warszawa, 22 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu wczorajszym w gabinecie doradcy Banku Polskiego p. Deweya odbyła się konferencja w sprawie **ostatecznego zakończenia rokowań z konsorcjum zagranicznem, które ma finansować Centralny Bank Ziemski**. W obradach brali udział p. Dewey, p. Barański, dyrektor dep. ministerstwa skarbu i p. Szebeko, naczelnik wydziału w temże ministerstwie. Jak donoszą z Paryża, do konsorcjum tego, które dotąd rokowało z rządem polskim i właścicielami obligacyj Tow. kredytowego, **przystąpiło jeszcze kilka poważnych firm bankowych.** Emisja pożyczki nastąpi **w jesieni.** Pierwsza rata w wysokości 20 milj. dolarów umieszczona będzie na rynku **w końcu sierpnia.** W chwili obecnej odbywa się ostateczne uzgadnianie tekstów prawnych. Praca żmudna i długa.

—ooo—

KOSZTY UTRZYMANIA W KWIETNIU I MAJU

Warszawa, 22 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj miało odbyć się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania w celu ustalenia zmian, jakie zaszły **w kwietniu** w porównaniu z marcem i **w maju** w porównaniu z kwietniem. Na posiedzenie to **nie przybył ani jeden przedstawiciel pracodawców z liczby sześciu.** — Z grona reprezentantów pracowników z ogólnej liczby 6 przybyło 5. Obecnych też było 4 przedstawicieli ministerjów z liczby 6. Wobec braku quorum posiedzenie znowu nie odbyło się i prawdopodobne zwołane będzie **dopiero w przyszłym miesiącu** dla ustalenia wskaźnika drożyźnianego za **trzy miesiące:** za kwiecień, maj i czerwiec.

URLOPY W RZĄDZIE

Warszawa, 22 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj rozpoczął urlop wypoczynkowy minister pracy i opieki społecznej płk. Prystor. Minister sprawiedliwości p. Car wyjedzie na urlop wypoczynkowy w połowie miesiąca lipca.

UPADEK SAMOLOTU BEZ NASTĘPSTW

Warszawa, 22 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Pod Grójcem zdarzyła się katastrofa samolotowa. Samolot należący do 1-go pułku lotniczego w Warszawie zaczął tracić równowagę, począł spadać szybko na ziemię, a po chwili opadł. Widzowie podbiegli, by zobaczyć co się stało. Z pod aparatu wyszedł kap. pilot Władysław Jurot i oświadczył, że skutkiem defektu w motorze zmuszony był do lądowania. Aparat odniósł nieznaczne uszkodzenia.

AUTOBUS Z DZIEWCZĘTAMI POD POCIĄGIEM

Warszawa, 22 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Na linji Gniezno-Domosław na 25 kilometrze tego szlaku zdarzyła się dziś o 5'30 rano katastrofa. Autobus wycieczkowy z Wołkowyska, wiozący kilkadziesiąt uczennic tamtejszego gimnazjum żeńskiego na wystawę do Poznania, wjechał na tor kolejowy, gdzie na przejeździe nie był zamknięty szlaban. Nagle ukazał się pędzący pociąg osobowy, który wpadł z impetem na autobus. **5 uczennic jest ciężko rannych**, 11 lżej rannych, 14 odniosło drobne pokaleczenia. Ranne odwieziono do szpitala. **2 uczennice są umierające.**

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Genewa, 22 czerwca (PAT). Konferencja pracy przyjęła 52 głosami przeciw 15 kwestjonarjusz, który ma być wystosowany do rządów w sprawie ilości godzin pracy urzędników.

WIZYTA FASZYSTÓW W EUROPIE ŚRODKOWEJ

Wiedeń, 22 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Rzymu: „Giornale d'Italia" podaje, że we wrześniu br. odwiedzi silna grupa samolotów włoskich Europę środkową, a mianowicie Wiedeń, Budapeszt, Pragę, **Warszawę**, Berlin i Monachjum.

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ RUMUŃSKO-WĘGIERSKICH

Wiedeń, 22 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą, że rokowania węgiersko-rumuńskie w sprawie optantów będą dzisiaj ukończone. Wczoraj toczyły się obrady przez cały dzień aż do późnej nocy. Obie delegacje wypracują dzisiaj protokół końcowy. Wynik narad wiedeńskich będzie przedłożony obu rządom. Dalszy ciąg konferencji ma się odbyć, jak słychać, w terminie późniejszym. Miejsce przyszłych rokowań nie jest jeszcze ustalone.

CZY KONIEC DYKTATURY W JUGOSŁAWJI?

Wiedeń, 22 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu: W kołach tamtejszych słychać, że rząd zamierza w najbliższej przyszłości przystąpić do rozwiązania kwestji **przywrócenia regime konstytucyjnego** przez wypracowanie oktrojowanej konstytucji, któraby proklamowała królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców — królestwem Jugosławji. Na razie niema potwierdzenia tej pogłoski.

KAPITAŁ AMERYKAŃSKI W SOWIETACH

Wiedeń, 22 czerwca (PAT). „United Press" donosi z Moskwy: Na połowę czerwca oczekiwana jest tutaj wizyta Johna Rockefellera młodszego. Jak się dowiaduje „United Press", będzie konferował Rockefeller, który przybędzie w towarzystwie przewodniczącego amerykańskiego związku zagranicznego Johna Macdonalda, w sprawie sytuacji na światowym rynku naftowym i że możliwe jest, że nastąpi **ścisła współpraca** między Standard Oil Company a rosyjskim przemysłem naftowym.

SĄD AMERYKAŃSKI PRZECIW PROHIBICJI

Filadelfja, 22 czerwca (PAT). Ława przysięgłych, mająca zadecydować o winie kilku policjantów oskarżonych o uprawianie teroru wśród robotników i górników w kopalniach węgla na tle prohibicji, wydała opinję opowiadającą się **za zniesieniem ustawy prohibicyjnej**, którą uważają za niepopularne i niepożądane prawo, godzące **w podstawy wolności osobistej** obywateli, gwarantowanej przez konstytucję amerykańską.

ZGODA MIĘDZY MEKSYKIEM A KOŚCIOŁEM

Meksyk, 22 czerwca (PAT). Komunikat wydany z okazji toczących się rokowań w sprawie sytuacji kościoła katolickiego, a podpisany przez prezydenta Gila i przedstawiciela Watykanu stwierdza, że nie jest bynajmniej celem rządu meksykańskiego zniszczenie kościoła katolickiego lub mieszanie się w jakikolwiek sposób do duchownych wpływów tego kościoła. Według jednego z postanowień układu setki kobiet, uwięzionych na wyspach Las Tesmarias w związku z naruszeniem ustawy religijnej, będą wypuszczone na wolność. Zarządzenie to nie dotyczy zakonnicy Concepcion, skazanej na 20 lat więzienia w procesie o zamordowanie prezydenta Obregona.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO odbędzie się w niedzielę 23 czerwca o 11 przed poł. w redakcji „Naprzodu". Obecność wszystkich członków konieczna. **Feldman.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAWCÓW odbędzie się w poniedziałek 24 czerwca o godz. 7 wieczór.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we wtorek 25 bm. o godz. 6 wieczór w sekretarjacie murarzy przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Tainten" (ceny zniżone) wiecz.: „Panna Lili i jej dwaj mężowie" (nowość).
Poniedziałek: „Proces Mary Dugan" (przeds. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Panna Lili i jej dwaj mężowie" (nowość).

OPERETKA LWOWSKA PRZY UL. RAJSKIEJ

Niedziela popoł.: „Jedna jedyna noc"; wieczór: „Baron Kimmel".
Poniedziałek: „Lady Chic".

KINOTEATRY

Bagatela: „Szampan".
Corso: „Panika" (Harry Peel).
Dom żołnierza: „Wesele podczas rewolucji".
Nowości: „Miasto cudów" (Douglas Fairbanks).
Promień: „Pat i Patachon w obliczu śmierci".
Sztuka: „Mężczyźni przed ślubem".
Uciecha: „Nowoczesny Casanova".
Wanda: „Niewolnica księcia Borysa".
Warszawa: „Nie ożenię się".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 23 czerwca

10.15: Nabożeństwo z katedry wileńskiej. 11.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z Katowic. 16.00: Pogadanka dla rolników. 17.00: Koncert popularny z Warszawy. 18.35: Odczyt: „Warunki i koszta podróżowania po Skandynawji" — wygłosi dr. Stanisława Niemcówna. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i bieżące. 19.10: „Piękno techniki i sportu w poezji" (z recytacjami poezyj Cz. J. Kączkowskiego), — wygłosi p. Józef Aleksander Gałuszka. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Słuchowisko wesołe z Poznania. 20.30: Koncert: pp. Stanisław Siwik (tenor), dr. Bolesław Skarżyński (wiolonczela), Róża Freundlichowa (fortepian), dr. Stefan Schwarzenberg-Czerny (skrzypce). — 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

Poniedziałek 24 czerwca

15.40: Komunikat gospodarczy. — 16.15: Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: „Bajki chińskie i japońskie" — wygłosi p. Joter. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 18.00: Muzyka lekka z „Gastronomji" w Warszawie. 19.00: Rozmaitości, komunikaty: sportowy, bieżące, rolniczy i harcerski. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Podróż z Charbinu do Krakowa" — wygłosi p. Julja Kolendówna. 20.30: Koncert międzynarodowy z Wiednia. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Ruch kolejarski

WIEC KOLEJARZY W RZESZOWIE

Dnia 14 czerwca odbył się wiec pracowników kolejowych, w którym uczestniczył poseł i prezes ZZK tow. **Kuryłowicz.** Po obszernem referacie po którym jeszcze kilku pracowników zabierało głos, zgromadzeni uchwalili następującą rezolucję: „Zgromadzeni domagają się załatwienia przez rząd wszystkich postulatów wysuwanych przez ZZK, oraz wolności i praw obywatelskich. Zebrani potępiają rozbijacką działalność nowo tworzącego się CZK którego menerzy, nie przebierając w środkach, terrorem nadużywając władzy podczas pracy, zmuszają pracowników pod groźbą do należenia tam, choć do nich uczciwy pracownik nie ma zaufania. Świadomi historji rozwoju poszczególnych związków kolejowych, oddają pełne zaufanie przedstawicielom ZZK, jak również przedstawicielom PPS, gdyż wiedzą, że tylko klasa pracująca miast i wsi, złączona solidarnie, jest przyszłością narodu polskiego i przyszłością międzynarodowej polityki pokoju". W przemówieniach mówcy napiętnowali postępowanie p. inż. Sikory, kierownika tut. warsztatów, którego gospodarka i taktyka jest dobrze znana ogółowi. Modna dzisiaj nie sanacja, — lecz rujnacja.

Powiatowa Kasa Chorych w Oświęcimiu

rozpisuje

KONKURS

na posadę lekarza-dentysty na powiat oświęcimski za wynagrodzeniem jednostkowem.

Wymagane kwalifikacje:

1) Obywatelstwo polskie.
2) Zezwolenie na wykonywanie praktyki w Państwie Polskiem.
3) Nieprzekroczony 45 rok życia.

Oferty winny być złożone najdalej do dnia 30 czerwca r. b.

Świadectwa w odpisach. Nieprzyjęte oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych W Oświęcimiu.

OGŁOSZENIE.

Powiatowa Kasa Chorych w Chrzanowie zawiadamia, że na skutek zarządzenia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie z dnia 11 czerwca b. r. Nr. dz. 7.730/29, rozpisane na dzień 23 lipca b. r.

Wybory delegatów do Rady Kasy nie odbędą się.

Komisarz:
w. z. (—) **S. Katański**

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Powszechnego Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych i domów robotniczych, Spółdzielni z ogr. odpowiedzial. w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 1 lipca 1929 r. o godz. 7 wiecz. w sali Teatru przy ul. Bocheńskiej 7, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu lustracji.
2) Zamknięcie rachunkowe za rok 1928 i udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Nadzorczej.

Wstęp mają wyłącznie członkowie osobiście.

W braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia w tymsamym lokalu o godz. 8 wiecz., bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.